DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Dnia 27 marca 1847.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles Seine et Oise).

JESZCZE SŁÓW KILKA O PATENCIE KRÓLA PRUSKIEGO.

W jednym z poprzedzających numerów Demokraty, przedstawiliśmy rozbiór patentu z d. 3go lutego r. b.; powiedzieliśmy, że patent ten nazywany jakby na szyderstwo konstytucyą pruską, jest jedynie pretextem do nowych pożyczek i podatków, jakich w skutek deficytu skarbowego, okazuje się coraz większa potrzeba. Co stąd wypadnie dla W. Ks. Poznańskiego, o ile w niém zwiększone zostaną podatki, chociaż i dzisiaj płaci już dwa razy więcéj a niżeli *np.* Prussy Wschodnie, łatwo przewidzieć. Ale patent stanowiąc iż prawo podawania petycyi używane dotąd przez sejmy prowincyonalne, przechodzi odtąd do sejmu połączonego, pod względem moralnym większy jeszcze cios Poznańskiemu zada.

Poznańskie przyłączone w skutek rozbiorów Polski do monarchii pruskiéj, nie było uważane przez nikogo w Europie, za część téj monarchii nierozdzielną; same owszem rządy, mimo to przyłączenie, chciały Poznańskie w pewnéj odrębności utrzymać. Dowodzi tego wyraźnie, położone w traktacie Wiedeńskim zastrzeżenie, iż instytucye reprezentacyjne mają być W. Ks. Poznańskiemu nadane, chociaż już od r. 1808, a mianowicie w latach 1812 i 1813, król pruski obiecywał, zapewniał, nadanie konstytucyi dla całego państwa. Nie szło bowiem stronom kontraktującym na kongresie o jakąś ogólną reprezentacyę dla Poznańskiego, jako prowincyi pruskiéj, ale o reprezentacyę narodową, o wyłącznie polską. Zastrzeżonéj tym sposobem odrębności, Polacy, mieli obowiązek przestrzegać; pobudzały ich do tego nadewszystko ich narodowe uczucia, chęć odzyskania niepodległości, i połączenia się w jedną całość z rozerwanemi przemocą braćmi.

Małe attrybucye sejmów prowincyonalnych, a zatém i W. Ks. Poznańskiego, nie obiecywały, iżby coś zrobić było można na korzyść całéj Polski, i dla tego przez pewien czas wielu nawet z dobrze myślących nie podawało się na kandydatów do deputacyi sejmowéj, i nie brało udziału w obiorze deputowanych. Rząd pruski korzystał z tego. Od r. 1815 do 1840, jego powolny ale głęboko pomyślany system wynarodowienia, zaczął okazywać swe skutki. Sprzedaż dóbr i osadzanie na nich Niemców, zaludniło prowincyę przybyszami, obcymi rodem, mową, interesem, a przez to samo stronnikami rządu; język polski znikał coraz bardziéj z administracyi, sądownictwa i szkół publicznych. Szkoły te nadto, były powiększéj części protestanckie, tak że w Poznańskiém, gdzie protestanci stanowią zaledwo 1/8 ludności, było w r. 1840 szkół protestanckich elementarnych 581, a katolickich zaledwie 416. Wynikło stąd, że lubo rząd pod karą pieniężną i więzienia, nakazywał rodzicom posyłać dzieci do szkoły; rodzice widząc że takowe są narzędziem wynarodowienia, woleli raczéj kary te ponosić niż w wynarodowieniu pomagać.

Stan podobny obudził wreszcie opinię publiczną; o zachowanie narodowości, o użycie wszelkich możebnych ku temu środków, powstała troskliwość powszechna; poznano, że po r. 1831 i zniesieniu królestwa kongrewego, jedno tylko Poznańskie mogło jeszcze choć pośrednio, choć ogólnie, wypowiedzieć myśl swoich braci, okazać, że Polaków interes, pod jakimkolwiek panowaniem, jest zawsze ten sam, zawsze jeden; że wszędzie nieprzestają starać się o zachowanie narodowości, i dążyć do wskrzeszenia swojéj Ojczyzny. Na każdym też sejmie poznańskim, po r. 1840, powstawały głosy liczne, często jednomyślne, wyrażające to śmiało, jasno, otwarcie. Wybiegi rządowe potrafiły je przytłumić w r. 1841 — ale wybuchły one tém silniéj w r. 1843 i 1845; gniew, groźby rządowe nie skutkowały wcale. W. Ks. Poznańskie dopominało się o zachowanie narodowości, o utrzymanie języka polskiego w szkołach, o zaprowadzenie go po gimnazyach w klassach wyższych, o utrzymanie go w administracyi i sądownictwie. Rząd żadnéj z tych petycyj nie uczynił zadość; było to spodziewane, naprzód wiadome. Z tém wszystkiém, takie silne objawianie się opinii zaczęło go niepokoić, bo czuł to mocno, iż raz na tę drogę wprowadzone umysły, zwrócić się na inną, całkiem przeciwną, nie dadzą.

Pod tym względem stany ogólne, mające powstać według patentu z d. 3 lutego, będą rządowi wielką pomocą. Głos W. Ks. Poznańskiego, będzie zawsze tłumiony, i przypadek zdarzy, jeżeli wśród rozlicznych domagań, wyjdzie on na wierzch. Z jednéj strony interes monarchii pruskiéj, z drugiéj interes niemiecki będą mu przeciwne; czyniąc choć w najmniejszéj części zadość jednemu z nich, król pruski zjedna sobie sprzymierzeńców

w opinii części poddanych niemieckich i to tém więcéj, że Polacy, nie jedne żądania o reformy, choćby dla ogółu projektujących je korzystne, odpychać będą zmuszeni, jako albo nie wiele ich dotyczące, albo z obawy, aby przyjmując i popierając takowe, nie unieważnili przez to interesu swojego oddzielnego, wyłącznego; aby nie przyczynili się w czemkolwiek do zaabsorbowania swojéj narodowości. Z polskiego punktu uważając przeto, patent z d. 3 lutego będzie W. Ks Poznańskiemu pod wielu względami szkódliwy; czujność, gorliwy patryotyzm, roztropna czynność i dojrzała rozwaga wszystkich nadarzyć się mogących kwestyj z punktu prawdziwie narodowego, mogą przynajmniéj jeżeli nie odwrócić złe, to wszakże zunieważnić choć w części jego skutki moralne, i ten to obowiązek wskazujemy przyszłym deputowanym na zebranie stanów ogólnych.

Dzienniki francuzkie doniosły o dwóch medalach wybitych z powodu rzezi galicyjskiéj, których opis następnie zamieszczamy.

Trzy są rodzaje pierwszego medalu: Największy, średni i najmniejszy. Na dwóch pierwszych, z jednéj strony stoi figura wyobrażająca Wolność w czapce frygijskiéj, ustrojona po grecku. U nóg jéj potłuczone kajdany. W jednéj ręce karabin, w drugiéj bagnet, którym ryje na szubienicy te słowa: MASSACRES DE GALLICIE — METTERNICH BREINDL. (*Rzeź Galicyjska — Metternich, Breindl*). Z drugiéj strony, między pochodnią i mieczem jest ten napis: LA DEMOCRATIE FRANCAISE A FAIT FRAPPÉ CETTE MEDAILLE POUR LIVRER LES AUTEURS DES MASSACRES DE GALLICIE A L'EXECRATION DU MONDE ET DE LA POSTÉRITÉ. (*Demokracya francuzka odbiła ten medal dla przekazania sprawców morderstw Galicyjskich na ohydę świata i potomności*). Na najmniejszym, z jednéj strony między piórem a bagnetem popiersie wyobrażające Wolność w czapce frygijskiéj z napisem do około: DEMOCRATIE FRANCAISE (*Demokracya francuzka*); z drugiéj zaś strony szubienica a pod nią napis: METTERNICH BREINDL VOUÉS A L'EXECRATION DE LA POSTÉRITÉ (*Metternich, Breindl na ohydę potomności*). Medale te wykonane są przez Davida (d'Angers), 1846 r.

Opis drugiego medalu jest następujący: Środek zajęty jest medalionem Szeli i Metternicha w grupie. Szela jest na wierzchu, i ma na szyi wyryte swe nazwisko, jako zbrodzień, który tylko szubienicy godzien. Z jego strony napis okólny: SICCARIORUM AUSTRIACORUM DUX (*Naczelnik zbójców Austryackich*). Na drugim planie jest Metternich — nazwisko jego wyryte na czole, jako piętno hańby i zbrodni. Napis okólny: AUSTRIÆ MINISTER MINISTRISSIMUS (*Naczelny minister Austryi*). Pod temi głowami jest order złotego runa i dwa inne austryackie ordery zdobiące obu na znak wspólnictwa zbrodni i nagrody. Do koła tego medalu jest ramka allegoryczna, wystawiająca zbrodnie przez obu popełnione i karę za nie. Wierzchołek ramki zajmuje orzeł polski wzlatujący i trzymający w szponach gałęź dębową i laurową na cześć poległych synów Ojczyzny w jéj obronie. Trzyma też w szponach wstęgę, całą szerokość ramy ze stron obu przecinającą, z napisem: HORRORI EXECRATIONI UNIVERSARIUM GENTIUM (*Na wzgardę i przekleństwo powszechne*). Z obu stron odpowiednich głowom z boku, są zwoje, na których ze strony Metternicha napis: LIBERTATIS INIMICUS, POLONIÆ, HUNGARIÆ, ITALIÆ, GERMANIÆ, BOHEMIÆ OPPRESSOR (*Nieprzyjaciel wolności, gnębiciel Polski, Węgier, Włoch, Niemiec, Czech*). Ze strony Szeli: PARRICIDA, LATRO, ATROCIS AUSRIÆ POLITICÆ INSTRUMENTUM CUM SOCIIS: KRIEG, FERDINANDO D'ESTE, BREINDL, BENEDECK, BERNDT, CASTIGLIONE, MILBACHER etc. (*Ojcobójca, rozbójnik, narzędzie srogiéj polityki austryackiéj ze swemi towarzyszami Krieg ect.*), to jest połączone nazwiska naczelników zbrodni: cywilnego i wojennego ówczesnego gubernatora Galicyi, starostów: Tarnowskiego, Bocheńskiego, Wadowickiego i Lwowskiego, jakoteż komendanta rzezi processyi przez księży prowadzonéj z Krakowa i komendanta austryackiego Krakowa. Po nad zwojami ze strony Szeli, są pokaleczone głowy osób przez niego pozabijanych, wskazujące ręką na powyżéj wzmiankowaną wstęgę z napisem; ze strony Metternicha są trupie głowy i ręce wskazujące na niego jako na sprawcę mordów i na powyższy napis. Pod zwojami ze strony Szeli, są poucinane nogi, niektóre obciążone kajdanami; ze strony Metternicha widły, dzidy, halabardy i inne mordów i okrucieństw rozpasanych złoczyńców narzędzia.

Spód ramki zajęty jest grobowcem poległych w rzezi z napisem: D. O. M. GALICIÆ CIVIBUS, INIQUISSIMO DOLO, JUSSU AUSTRIACI IMPERATORIS A STIPENDIOSIS SICARIIS INTEREMPTIS. FEBR. MDCCCXLVI. (*Obywatelom Galicyi najhaniebniejszą zdradą pomordowanym przez płatnych siepaczy z rozkazu cesarza austryackiego*).

Po prawéj stronie grobowca oparta na nim kobieta, z żalu rękoma łzy kryjąca, wyobraża matkę Ojczyznę płaczącą po jéj dzieciach okrutnie pomordowanych. Obok niéj tulące się dziecko trzyma oburącz z najwyższym wysileniem kotwicę. Za nim inny chłopak pod brzemieniem łańcucha upadający, oznaczać ma zwątpiałych, pod brzemieniem nieszczęścia niegodnie rozpaczających braci naszych. Jeden obok drugiego postawieni, wyrażają sprzeczne uczucia, władające po klęsce umysłami w kraju.

Z drugiéj strony pomnika grupa dzieci daléj tę myśl rozwija. Jedno o grób wsparte, smutnie oczy w górę wznosi, drugie pięściami ściśnionemi grozi mordercom, trzecie wznosząc oczy do nieba, wskazuje, że sprawiedliwość Boża jeszcze istnieje. Obok tego ostatniego będące narzędzia mordów, wskazują jeszcze grożące Polsce wielorakie niebezpieczeństwa, jakie ma do przebycia nim niepodległość odzyszcze.

ZBIÓR AKTÓW URZĘDOWYCH I INNYCH PISM DOTYCZĄCYCH ZNIESIENIA RZECZYPOSPOLITÉJ KRAKOWSKIÉJ — Z PRZEDMOWĄ PRZEZ FILIPA DE BONI.

(*Raccolta degli atti officiali et d'altri scritti risguardanti la distruzione della Republica di Cracovia con discorso preliminare — di Filipo de Boni, Losanna*, 1847.)

Ostatnie wypadki w Polsce, rzeź Galicyjska, zabór Krakowa, wywarły tak silny wpływ na opinię wszystkich ludów Europy, tak mocno uderzyły wszystkie umysły, że nietylko dzienniki, organa téj opinii nieprzestają zajmować się kwestyą Polską, ale nadto wyszło już mnóstwo pism i broszur. Do rzędu przyjaznych sprawie naszéj należy dziełko wydane w języku włoskim, którego tytuł zamieściliśmy powyżéj, a które w wielu exemplarzach rozrzucono we Włoszech. Jestto zbiór aktów urzędowych, dotyczących traktatu Wiedeńskiego i zaboru Krakowa; zbiór protestacyj tak rządowych jakoteż

różnych partyj i towarzystw, rozpraw w Izbach francuzkich i angielskich oraz ważniejszych artykułów dzienników.

Sam zbiór tych aktów w jedną całość, jużby to dziełko zalecał. One bowiem malują najlepiéj nietylko sympatyę dla Polski, ale i oburzenie dla ucywilizowanéj Europy, przeciw barbarzyńskim aktom trzech naszych ciemiężców.

Akta te poprzedzone są dość obszerną przedmową, w któréj pan de Boni wystawia chytrość i kłamstwa jakich dopuszczono się przy dokonanéj na Polsce zbrodni; opisuje przez jakie Rzeczpospolita Krakowska przechodziła koleje, od czasu pierwszego rozbioru, i czém była opieka trzech dworów. Najlepszym, mówi on, dowodem chytrości i kłamst, są proklamacye zaborców, w których już to przedstawiają się za obrońców złotéj wolności szlacheckiéj i liberum veto, niedozwalając żadnych zmian w konstytucyi państwa, już to oskarżają Polaków o anarchię, jabubinizm i burzenie spokojności krajów ościennnych.

Z drugiéj strony wystawia P. de Boni świetność i wielkość Polski, i jakie położyła zasługi dla ludzkości zasłaniając cywilizacyę Europy zachodniéj i religię katolicką od barbarzyństwa wschodu, a ztąd jakie są obowiązki Europy ucywilizowanéj względem naszéj Ojczyzny. Ustęp w którym obraca mowę do Papieża, szczególniéj jest pięknym. Przypominając dawną świetność stolicy apostolskiéj, kiedy Grzegorz II protestował przez Bogiem przeciw gwałtom cesarzów wschodnich, kiedy Hildebrand i Innocenty, wzburzyli świat cały stając w obronie wolności duchowieństwa, nienależałożby Papieżowi, mówi P. de Boni, podnieść dziś głos w obronie wolności całego rodu ludzkiego? On głowa kościoła, pasterz ludów niepowinienże stanąć w obronie słabych, uciemiężonych, w obronie niewinnosci i sprawiedliwości? Cóż to jest ta Polska nad którą pastwią się barbarzyńscy? Nie jestże to ta sama, która poświęciła się pod Wiedniem zasłaniając od Muzułmanów chrześciaństwo, a w któréj narodowość i religia katolicka są prześladowane? Nienależałoż Papieżowi zaprotestować przynajmniéj w obliczu Europy, w imie tego Boga, który losy królów i narodów trzyma w swym ręku? Głos jego rozległby się po świecie; była to najpiękniejsza, może jedyna chwila do podniesienia stolicy apostolskiéj w opinii publicznéj i w zwątpiałe ludy wlania na nowo wiary.

Takie są życzenia P. de Boni i tego się po stolicy apostolskiéj spodziewa. Co do nas, jakkolwiek przesądzać nie chcemy, niepodzielamy jednak tych nadziej. Grzegorz XVI dowiódł najlepiéj czém być może Papież, będący zarazem książęciem. Dopóki korona przyłączona będzie do tiary, dopóty interesa króla ciężyć będą nad czynnościami Papieża.

P. de Boni oświadcza, że nie należy do żadnego stronnictwa, że jest tylko Włochem, ciałem i duszą, i jako taki, widząc niebezpieczeństwo grożące jego Ojczyznie, głos podnosi za Polską. Nie będziemy też wytykać jego myśli niezgadzających się z naszém widzeniem; zawsze wdzięczni mu jesteśmy za przychylność i szczerą sympatyę, jaką okazuje w swéj pracy. Sprawa Włoska jest ściśle związana ze sprawą naszą; ta sama ręka, która zbroczyła się we krwi galicyjskiéj, cięży nad Włochami.

Akta zawarte w tém dziełku są następujące:

1° Akta kongresu Wiedeńskiego.

2° Rozprawy w Izbach francuzkich i angielskich, dotyczące Rzeczypospolitéj Krakowskiéj.

3° Akta dotyczące zaboru Krakowa.

4° Artykuły dzienników ministeryalnych i oppozycyjnych we Francyi i Anglii.

5° Akta opinii Towarzystw Demokratycznych; między temi znajduje się odpowiedź Centralizacyi Towarzystwa Demokratycznego Polskiego do Demokracyi Francuzkiéj.

6° Usprawiedliwienie się Austryi.

7° Sąd nad tém usprawiedliwieniem opinii publicznéj.

8° *Hodie mihi — cras tibi.* Lista imienna osób zamordowanych w Galicyi.

9° Dokumenta dotyczące zbrojnego zajęcia Krakowa w lutym 1846 r.

10° Protestacye gabinetowe i korespondencye.

SKŁADKA NA BRACI NOWO PRZYBYŁYCH DO EMIGRACYI.

LISTA DZIEWIETNASTA.

Lyon. Biergiel Konstanty fr. 1 c. 50 — Szymański Napoleon fr. 5 — Nieszkowski Alfons fr. 2 — Jezierski Jan-Kaziemierz fr. 3 — Wiłejko Feliks fr. 1 c. 50 — Goczałkowski fr. 1 — Pikarski Artur fr. 5 — Urbanowski Kazimierz fr. 6.

Sekcya Lyon ze swoich wpływów fr. 5 c. 25.

ditto ditto przez N. fr. 25.

Aurillac. Szumlański Leopold fr. 5 — Okorski Feliks fr. 20.

Razem . . .	80	25
Summa z list poprzednich	2,146	95
Ogół	2,227	20

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Dzienniki francuzkie doniosły o umowie zawartéj między rządem rossyjskim a bankiem francuzkim, na mocy któréj rząd rossyjski nabył rentów francuzkich za 50 milionów franków. Wiadomość ta nie małe sprawiła wrażenie. Jestże to prosta tylko operacya finansowa, czy też zarazem wstęp do jakich widoków politycznych? I jedno i drugie przez wielu jest przypuszczaném. Cóżkolwiekbądź, chwilowe korzyści jeżeli jakie wynikają dla Banku, z tego przyjścia mu w pomoc z monetą brzęczącą, rząd rossyjski stając się wierzycielem tak znacznéj summy, będzie mógł łatwo na straty przemienić. Z drugiéj strony, opinia publiczna we Francyi, wszelkiemu aliansowi politycznemu z Moskwą zawsze jest przeciwna, i nie wątpimy że taką ciągle pozostanie, bo stanowisko jakie zajmuje Naród francuzki w Europie, bo principium którego jest reprezentantem, nie dozwala mu wchodzić z absolutyzmem w przymierze.

— *Warszawa* 10 marca. Młodzież nasza znajduje się w wielkim smutku. Pierwszego marca rozpoczęła się konskrypcya wojskowa. Smutek ten jest bardzo naturalny, bo niejeden wyrwany być może na lat 25 ze stosunków, w których teraz zostaje, aby walczyć przeciw Czerkiesom. Kto nie otrzyma od komissyi wojskowéj świadectwa słabości zdrowia, ten zapewne wziętym zostanie. Do roku 1830 służba wojskowa nie była tyle uciążliwą, co teraz, bo młodzież zostawała w Kraju, ale dziś pędzą ją w głąb Rossyi, a po większéj części do armii bijącéj się z Czerkiesami.

Dawniéj starałem się dowodzić, iż Rossya nie myśli o wcieleniu Królestwa do Rossyi, tak samo jak gabinet Petersburski utrzymywał przed gabinetem Francuzkim, i tylko podo-

bne wieści spędzał na polską Emigracyę, która je ma rozsiewać dla ohydzenia Rossyi; — Dziś dowiaduję się, że nietylko rząd przysposabia zniesienie linii celnéj między Polską a Rossyą, ale zaprowadza monety rossyjskie, bije je na stopę rossyjską; mówią nawet, że wkrótce bieżąca moneta ustanie a zaczną bić czysto rossyjską, bez żadnego napisu polskiego. Rozpoczęto już bicie monety zdawkowéj z napisem rossyjskim. W rachunkowości, na targach, zaprowadzono już stopę rossyjskiéj monety, i tę pisma publiczne podają, z dodatkiem dla objaśnienia, ile to czyni podług dawnéj monety polskiéj.

Opowiadają tu jeden dziwny wypadek. Ktoś powiedział w uniesieniu: Jestem Polak! Uwięziono go za to, a sędzia oświadczył w śledztwie, że Polaków nie ma na świecie, tylko są carscy poddani, a kto się mieni być Polakiem, ten zaprzecza poddaństwa i dopuszcza się obrazy majestatu; za to więc ukarany zostanie; jakoż ów młody Polak odsiedział w cytadelli. (*Gaz. Poz.*).

— Korespondencya z Warszawy z d. 11 marca, podaje nowe objaśnienia względem ruchów wojska rossyjskiego ku granicy galicyjskiéj. Świeżo przybyłe pułki są z korpusu Kreutza, który stał na Litwie, a dziś zajmuję Polskę. Korpus Rüdigera opuścił Królestwo i udaje się do Rossyi, ale nie wiadomo w które gubernie. Kreutz przybył już do Warszawy.

Od granic polskich d. 23 Lutego. (*Gazeta Pruska*). Otrzymujemy z pewnego źrodła wiadomość że chłopi w Polsce prawie wszędzie nie chcą odrabiać pańszczyzny, że z tego powodu w wielu miejscach miało przyjść do rozruchów. Teraz jeżdżą komissarze rządowi ze znacznemi oddziałami wojska od miejsca do miejsca i pałkami nakłaniają chłopów do ich obowiązku.

— W okolicach Wiednia tak się zagęściły morderstwa, iż może przyiść do ogłoszenia prawa doraźnego na całą okolicę z wyjątkiem samego miasta. Zabójstwa te spełniane bywają na kupcach zboża i w ogóle na tych, którzy wracają z jarmarków.

— *Wiedeń* 13 marca. Śledztwo przeciw wojskowym skompromitowanym w ostatnich wypadkach, zakończone zostało. Obwinieni oficerowie i kadeci są po większéj części z pułku Mazzucheli. Największa kara na którą skazani zostali jest 5 lat więzienia, i skazani mają ją odsiadywać w twierdzy węgierskiéj Munkaczu.

Na nowo krąży pogłoska o podzieleniu Galicyi na Wschodnią i Zachodnią. Rząd gubernialny pierwszéj ma być we Lwowie, a zachodniéj w Krakowie. Deym ma się utrzymać przy naczelnictwie nad Galicyą zachodnią. W Galicyi starostowie cyrkułowi zostali pozmieniani. Sekretarz gubernialny Hoppe przeniesiony jest do Sądcza; baron Henniger do Czortkowa; sekretarz gubernialny Bach do Kołomyi, a starosta Czetsch do Tarnowa.

Głód w Galicyi jest wielki i daje się czuć w Slązku austryackim. (*Gaz. Poz.*),

— Donieśliśmy już wiele szczegołów o śmierci Antoniego Bogusławskiego, rozstrzelanego w Poznaniu pod nazwiskiem Babińskiego. Wiadomo również że w kilka dni po exekucyi, odbyło się żałobne nabożeństwo w kościołach, za duszę tego męczennika sprawy Polskiéj; że z tego powodu nakazane zostały śledztwo i sądy. Dla uzupełnienia tych wiadomości, a zarazem dla pokazania, iż Rząd Pruski nie daje się wyprzedzić Rossyi i Austryi w prześladowaniach Polaków bez względu na płeć i wiek, przytaczamy tu następujący wyjątek z korespondencyi zamieszczonéj w *Kuryerze Francuzkim* z d. 12. b. m. « Zaledwo skończyło się nabożeństwo w kościołach i każdy wrócił do siebie z zakrwawionèm sercem, aliści zaczęły się rewizye, aresztowania i śledztwa. Osoby aresztowane, między któremi znajdowało się wiele młodych panien odstawiano do policyi, gdzie w obecności Minutolego dyrektora policyi odbywały się śledztwa, konfrontacye, i niewinne kobiety groźbami zmuszano do podpisywania protokołów, aby je potem skazać na wypędzenie z miasta. W domu P. W. nieobecnéj podonczas, Panna T. D., która ją zastępowała, nie chciała dopuścić aby kilka młodych dziewcząt powierzonych jéj opiece, prowadzono przez miasto pod eskortą żandarmów do bióra policyi, dokąd zwykle odstawiają ludzi skażonych obyczajów. Policya nie mogąc wymódz wydania jéj tych niewinnych ofiar, zawzywała P. T. D. po raz drugi, grożąc jéj że każe żandarmom wejść do domu i pod eskortą odprowadzić te młode osoby. Dziewczęta przestraszone, lękając się aby znani z brutalstwa ajenci władzy pruskiéj, nie dopuścili się takiego gwałtu zatarasowały drzwi i pozamykały pokoje. Ale widząc że policya otoczyła dom cały, domagały się więc aby im przyniesiono na pismie rozkaz stawienia się w policyi, a to dla dowiedzenia się czy rzeczywiście prześladowanie zostało nakazane przez Minutolego. O godzinie 8 wieczorem, przyszedł urzędnik policyi i już grzecznie żądał aby mu drzwi otworzono, przyobiecując załagodzenie całéj téj sprawy. Panna T. D. zezwoliła na to; a urzędnik starał się ją przekonać, iż dziewczęta nie mogą mieć więcéj prawa do względów policyi od pijaków i włuczęgów. P. T. D. tłumaczyła się niewiadomością takich przepisów; a w końcu oświadczyła że je sama zaprowadzi do policyi. Skoro stanęły w biórze, spisano natychmiast protokół, a nazajutrz wywieziono P. T. D. z miasta pod eskortą. Podczas śledztwa policya używała wszystkich środków aby nakłonić obwinione dziewczęta do wydania swoich towarzyszek i spólniczek przestępstwa. Widać iż nienapróżno przesiedział tu pewny biegły profesor w nauce prowadzenia inkwizycyi. Osoby starsze, które wzięły udział w nabożeństwie mają być pociągane przed trybunał kryminalny. Tak więc modlitwy za umarłych w oczach Prusaków są zbrodnią. Rządzca prowincyi Bauerman w liście pisanym z tego powodu wyraził się, że manifestacya ta była obrazą rządu; na innym zaś miejscu, że to jest zbrodnia stanu; a arcybiskup Przyłuski wywdzięczając się królowi pruskiemu za przyznaną mu mitrę, o którą od dawna starał się, a któréjby inaczej nigdy nieotrzymał, oświadczył, że jeżeli religia katolicka nakazuje modlić się za dusze zmarłych, to zabrania modlitwy za dusze złoczynców i rozstrzelanych. Taki okólnik arcybiskupa wywował oburzenie w wielkiéj części mieszkańców, w któréj piersiach tli święty ogień patryotyzmu.

— *Z Królewca* 8 marca. Trzeciego t. m. wielu obywateli z Pruss wschodnich i zachodnich, zebrało się w Elblągu na konferencyę, w celu naradzenia się nad patentem 3 lutego. Po głębokiéj i wszechstronnéj dyskussyi wszyscy uważali, iż patent ten nieodpowiada ani przyrzeczeniom danym w r. 1815, ani rozporządzeniom z 1820. — Następnie naradzano się, jakie mają być dane instrukcye deputowanym prowincyonalnym na sejm ogólny. Zgodzono się nakoniec aby zawezwać deputowanych ze wszystkich obwodów obu tych prowincyj i nakłonić ich do podania w powyższym duchu adresu do sejmu ogólnego. — Do decyzyi téj w Elblągu uchwalonéj, przyłączyły się także Gminy miejskie wraz z magistratem królewskim. (*Gaz. Wezerska*).

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.